DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 3.11.2020

prof. dr hab. Piotr Franaszek
Instytut Historii
Uniwersytet Jagielloński

Recenzja pracy doktorskiej mgr. Grzegorza Wołka „Konfederacja Polski Niepodległej. Studium funkcjonowania opozycyjnej partii politycznej w realiach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" (582 strony)

Problematyka oporu wobec władz komunistycznych i funkcjonowanie różnych organizacji opozycyjnych w okresie PRL-u to niewątpliwie jeden z bardziej pasjonujących zagadnień z naszej najnowszej historii. Pomimo prowadzonych od blisko 30 lat dociekań i powstaniu wielu publikacji wciąż istnieje wiele nisz badawczych, niejednokrotnie bardzo rozległych, czekających na opracowanie. Ponadto zagadnienia już wcześniej opisywane są poddawane nowym analizom, prowadzącym do ustalenia wielu, wcześniej nieznanych faktów, lub też do nowej ich interpretacji. Niewątpliwe z taką sytuacją mamy też do czynienia w przypadku rozprawy Grzegorza Wołka. Historia Konfederacji Polski Niepodległej nie jest tematem nowym gdyż był już wcześniej podejmowany przez historyków. Nie ulega jednak wątpliwości, że rozprawa Pana Wołka nie tylko w istotnym zakresie poszerza dotychczasowy stan wiedzy, ale przede wszystkim – ze względu na sposób podejścia Autora do tematu - rzuca nowe światło na wiele zagadnień. Swoje badania doktorant przeprowadził z niezwykłą szczegółowością i dociekliwością co zaowocowało ogromną objętością rozprawy, a to z kolei sprawiło, że zadanie przeanalizowania dysertacji liczącej blisko 600 stron i przygotowanie recenzji stało się niełatwym zadaniem. Rzetelność i szczegółowość opracowania zmusza czytelnika do żmudnego studiowania treści. W swojej pracy Autor prezentuje niezwykle skomplikowany zespół zagadnień starając się ukazać działalność KPN jako partii politycznej (bo za taką uważali ją jej działacze) w warunkach totalitarnego państwa, z obowiązującym systemem mono partyjnym.

Praca składa się z pięciu rozdziałów, wstępu, zakończenia i bibliografii. Uzupełnieniem jest wykaz skrótów stosowanych w pracy. Wstęp rozprawy Autor rozpoczyna od rozważań nad funkcjonowaniem opozycji w ostatnich dekadach istnienia PRL-u i przytacza poglądy kilkunastu badaczy na tę sprawę. Jednocześnie stara się wskazać na sytuację partii opozycyjnych funkcjonujących w systemach demokratycznych i niedemokratycznych. W tym kontekście – jak sam pisze – głównym celem rozprawy stało się potraktowanie KPN jako przykładu działań partii opozycyjnej w politycznym systemie niedemokratycznym. Doktorant zastanawia się nad programem KPN-u, jego recepcję w społeczeństwie, podejmowanych

działań, a także nad stosunkiem komunistycznych władz oraz działań SB wobec KPN-u. Niemniej ciekawym problemem jest usytuowanie partii Moczulskiego wśród innych opozycyjnych organizacji, a zwłaszcza jej relacje z Komitetem Obrony Robotników.

Autor przyjął okres 1979-1990 jako cezury swojej rozprawy. O ile pierwsza data odpowiada momentowi powstania organizacji o tyle data końcowa wymaga doprecyzowania. Autor to uczynił wskazując na dzień 22 grudnia 1990 r., czyli dzień zaprzysiężenia Lecha Wałęsy na prezydenta RP. Jednocześnie stwierdza, że taką datą mógłby być 28 lipca 1990 r., dzień uchwalenia ustawy o partiach politycznych, która „sankcjonowała jeden z głównych celów KPN", ale jednocześnie dodaje – chociaż tego nie uzasadnia - że trudno uznać tę datę za cezurę końcową.

Rozdział wstępny zawiera niezwykle szczegółową analizę dotychczasowego stanu badań. Doktorant charakteryzuje prace, których autorami są zarówno historycy jak i propagandziści okresu komunizmu, a nawet funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Ta część wstępu świadczy o doskonałej znajomości literatury przedmiotu. W końcowej części Wstępu Autor informuje czytelnika o bazie źródłowej pracy, szczególnie wiele miejsca poświęcając charakterystyce materiałów archiwalnych, a także materiałów pozyskanych od prywatnych osób (zwłaszcza bezpośrednich uczestników opisywanych wydarzeń). Wstęp zawiera również charakterystykę zawartości poszczególnych rozdziałów dysertacji.

W pierwszym rozdziale Grzegorz Wołk stworzyła tło dające podstawę do rozwinięcia interesujących Go zagadnień. Dlatego też przedstawił okoliczności powstania KPN-u, zarysowując tzw. nurty niepodległościowe, do których odwoływali się działacze tej organizacji, powstanie ROPCiO oraz reakcje emigracji i innych środowisk opozycyjnych na fakt pojawienia się KPN-u. W tym rozdziale Autor podjął próbę zbiorczego scharakteryzowania sylwetek założycieli partii. Istotnym puntem tego rozdziału jest prezentacja stosunku władz komunistycznych, a zwłaszcza działań podejmowanych przez Służbę Bezpieczeństwa w tym początkowym okresie istnienia partii Leszka Moczulskiego.

W rozdziale drugim scharakteryzowano rozwój organizacyjny Konfederacji od momentu jej powstania do wprowadzenia stanu wojennego. Autor starała się ustalić rozwój struktur i zakres oddziaływania partii. Ważnym wydarzeniem było spotkanie określane jako I Kongres w Lądku Zdroju. Zaprezentowano sytuację partii w kontekście sierpniowych strajków 1980 r. oraz działalności Komitetu Więzionych za Przekonania. Niewątpliwie najistotniejszym wydarzeniem w tym okresie było rozpoczęcie procesu przywódców KPN-u. Rozdział uzupełniają informacje dotyczące zagranicznych biur KPN-u oraz – podobnie jak na końcu

rozdziału I - stosunek władz komunistycznych do partii Moczulskiego oraz działania podejmowane wobec niej przez Służbę Bezpieczeństwa.

Rozdział trzeci, zatytułowany <Stan wojenny i „powojenny" 1981-1988> stanowi próbę scharakteryzowania sytuacji politycznej, a w tym i KPN-u w trudnej dekadzie lat 80. Złożyły się na nią kontynuacja procesu przywódców partii, pobyt w więzieniu, próby działalności w warunkach konspiracyjnych (a w tym wydarzenie uznane za II Kongres), ponowny proces kierownictwa, a w końcu podróż Moczulskiego po krajach Europy Zachodniej USA oraz toczące się w tym czasie zdarzenia w kraju.

Kolejny rozdział obejmuje zaledwie dwa lata, okres bardzo krótki, ale politycznie niezwykle „gorący". Zawiera analizę działalności partii Moczulskiego w momencie transformacji ustrojowej i prezentuje w sumie nieudane próby odegrania poważniejszej roli w tym procesie. Piąty, ostatni rozdział pracy obejmuje opis myśli politycznej i założeń programowych partii. Zawiera szereg punktów, łącznie z prezentacją wizji ustrojowej Polski po upadku komunizmu.

W pierwszej kolejności należy podkreślić wyjątkowe znaczenie badań podjętych przez Pana Wołka. Chociaż podjęty przez Niego temat rozprawy doktorskiej nie jest całkiem nowy (Autor sam w przeszłości się nim zajmował i publikował prace), ale prezentowane w dysertacji wyniki badań dostarczają wielu zupełnie nowych informacji. Lektura tekstu potwierdza fakt przeprowadzenia przez Doktoranta bardzo wnikliwej kwerendy różnorodnych opracowań odnoszących się nie tylko do historii KPN-u, lecz także do dziejów opozycji oraz do rzeczywistości społeczno-politycznej PRL-u w analizowanym okresie. Jednak – jeśli chodzi o podstawę materiałową - najważniejszą zaletą rozprawy jest fakt, iż podstawowym oparciem dla prowadzonych badań są przede wszystkim materiały archiwalne. W tym zakresie Autor wykazała się wyjątkową pracowitością, sięgając do zespołów archiwalnych różnorodnej proweniencji. Ilość i zakres wykorzystanych materiałów musi imponować, zwłaszcza że część spośród nich nie była wcześniej wykorzystywana. Nie ulega wątpliwości, że w trakcie tych badań musiało powstać wiele różnorodnych komplikacji natury źródłowej i metodologicznej, o czym Autor wspomina w części wstępnej rozprawy. Przebadanie pod kątem podjętej problematyki tak ogromnej ilości materiałów źródłowych, bardzo zróżnicowanych co do formy, gdyż tworzonych w różnych celach, wymagało od Autorki doskonałego przygotowanie, a także znacznego nakładu czasu i sił. Z pewnością wcześniej prowadzone badania naukowe doskonale przygotowały Pana Wołka do czekających go wyzwań. Doktorant doskonale uporała się z podjętym zadaniem, zadawalając nawet bardzo dociekliwego czytelnik. Do rezultatów osiągniętych badań należy odnieść się z dużym szacunkiem.

Autor pisze, że rozdziały zostały ułożone w porządku chronologiczno-problemowym i przy takim założeniu przyjęty układ pracy jest klarowny, chociaż - zdaniem recenzenta - można do niego wprowadzić pewne zmiany (o czym poniżej). Do opracowania każdego z rozdziałów Autor podszedł z dużą konsekwencją realizując określone założenia badawcze. W efekcie otrzymaliśmy bardzo solidne opracowanie. Analizowane problemy Doktorant odniósł do szerszego kontekstu wydarzeń politycznych i społecznych ostatniej dekady istnienia PRL-u. Oczywiście interesujące są same dzieje KPN-u analizowane w kontekście funkcjonowania partii politycznej działającej w warunkach totalitarnego otoczenia. Ciekawe są również takie zagadnienia jak problematyka stosunku komunistycznych władz do partii Leszka Moczulskiego oraz inwigilacja działaczy prowadzona przez funkcjonariuszy SB. Niemniej intrygująca jest także sprawa relacji pomiędzy działaczami różnych formacji opozycyjnych, a zwłaszcza stosunku korowców do „kapeenowców", ale także członków ROPCiO, w którego „korzeniach KPN była w dużej mierze zanurzona". W pracy odnajdziemy opis losów kilkudziesięciu członków KPN-u, składających się na swego rodzaju portret zbiorowych. Pan Wołek podjął się bardzo ambitnego, ale zarazem trudnego zadania, które udało mu się zrealizować bardzo dobrze.

Z obowiązku recenzenta należy zwrócić uwagę na pewne wątpliwości jakie pojawiły się u recenzenta w trakcie czytania rozprawy oraz przekazać pewne kwestie nad którymi można dyskutować, a inne trzeba po prostu zastosować.

Po pierwsze chciałem zwrócić uwagę na przyjęty układ pracy. Jak już wyżej wspomniano rozdziały zostały ułożone w porządku chronologiczno-problemowym. Autor trzyma się tego porządku, ale rodzi to różnego rodzaju konsekwencje przejawiające się np. w przerwaniu toku narracji dotyczącej konkretnego problemu lub też występującymi powtórzeniami. Być może pewnym rozwiązaniem tej kwestii było by inne podejść do problemu i w niektórych sytuacjach ważniejsze miejsce przypisać układowi rzeczowemu, przed układem chronologicznym. I tak od s. 219 Autor zaczyna opis procesu przywódców KPN rozpoczęty 15 czerwca 1981 r., po czym w swojej narracji cofa się do rozpoczętego 23 września 1980 r. śledztwa, działań SB związanych ze zbieraniem dowodów, opinii biegłych itp. Wcześniej wspomina o zwolnieniu podsądnych i możliwości odpowiadania z wolnej stopy, którzy następnie zostają zamknięci w więzieniu po czym znowu uzyskują możliwość odpowiadania z wolnej stopy. Autor relacjonuje przebieg procesu, ale jedocześnie omawia wiele innych kwestii, dziejących się jakby obok. Po czym przerywa relację z procesu, co wiąże się z wprowadzeniem stanu wojennego. Taki sposób narracji wywołuje u czytelnika duże niezadowolenie, gdyż bo pozostaje w swoistym zawieszeniu, podczas gdy Autor opisuje sprawę

biur zagranicznych KPN i politykę władz PRL-u wobec opozycji oraz znowu problem inwigilacji. Sprawa procesu wraca na s. 313, już w warunkach stanu wojennego, tak jak faktycznie toczyło się to wszystko w czasie rzeczywistym. Niemniej jednak czytelnik odczuwa w tej sprawie pewien dyskomfort próbując objąć całość prowadzonego procesu. Ponadto, Autor bardzo szczegółowo przytacza przebieg procesu, cytuje wyjaśnienia oskarżonych itd. Wydaje się, że tę część można znacznie ograniczyć, a to miejsce przeznaczyć na bardziej szczegółowe informacje np. o inwigilacji. To jest to kolejny problem, który – zdanie recenzenta - można było ująć w osobnym rozdziale. Zarówno w pierwszy jak i drugi rozdział kończą się punktem poświęconym inwigilacji KPN przez SB. W tym przypadku także tok narracji dotyczący tej samej kwestii zostaje „rozerwany". Ponadto informacje na ten temat są rozproszone w różnych miejscach pracy (np. s. 101-103 w kontekście inwigilacji przez SB pisze dużo o Biurze Organizacyjnym KPN i konfliktach w jego łonie inspirowanych przez funkcjonariuszy, chociaż jak przyznaje „nie zawsze tak było". Jednocześnie pisze ogólnie, że niektórzy TW otrzymywali zadanie stwarzania „podglebia" do konfliktów na linii Stański-Moczulski, jednak nie wyjaśnia którzy TW to byli, czy jacyś „szeregowi" czy „funkcyjni" członkowie). Dla czytelnika problemem pozostaje ujawnienia nazwisk tajnych współpracowników. Czasami Autor robi to wprost, czasami w przypisie, czasami wplata taką informację w tekst, a w rezultacie mamy problem z ustaleniem, kto krył się za takim czy innym pseudonimem (np. s. 51), np. kim była TW „Anna" („dobrze zorientowana w konfederackich sprawach..." s. 335). Na s. 111-113: Autor opisuje działalność Stachnika jako TW „Tarnowski". Wspomina, ze został zdekonspirowany, ale chyba nie podaje okoliczności tego faktu. Można by dołączyć jakieś zestawienie TW z nazwiskami i ich pseudonimami (np. w formie tabelarycznej). Liczba dotycząca agentury jest tak duża, że w trakcie lektury czytelnik trochę się tym gubi, próbując ustalić kto był kim.

Poniżej przytaczamy kilka kwestii, które u czytelnika wzbudziły mniejsze lub większe wątpliwości.

s. 45 Autor opisuje rozmowy z korowcami na temat powołania wspólnej inicjatywy walczącej o przestrzeganie przez władze praw człowiek. Autor stwierdza, że w toku dyskusji udało się dojść do kompromisu, ale z tekstu wcale to nie wynika, wprost przeciwnie: <Niepodległościowcy obawiali się zdominowania nowej organizacji przez korowców, natomiast Aniela Steinsbergowa określiła go mianem „okropnego">.

Punkt 1.5 rozdziału I jest zatytułowany „portret zbiorowy", tak naprawdę zdominowany jest przez informacje odnoszące się do Leszka Moczulskiego. Punkt pierwszy drugiego rozdziału jest niezwykle detaliczny, opisuje wydarzenia nieomalże dzień po dniu. Wydaje się,

że można tutaj pokusić na pewne bardziej syntetyczne ujęcie przedstawianych problemów. Na zakończenie rozdziału II Autor formułuje zdanie (s. 282): „Konfederacja w latach 1979-1981 jawi się jako organizacja skutecznie spenetrowana przez SB, ale kontrolowana przez nią w ograniczonym zakresie". Zastanawiam się czy takie twierdzenie nie jest wewnętrznie sprzeczne. Punkt 3.7 „Podróż Leszka Moczulskiego po krajach Europy Zachodniej i Ameryce Północnej" liczy 33 strony (s. 382-415), ale z tego na opis samej podróży przeznaczono 8 stron (s. 382-390). Pozostałe strony poświęcone zostały innym kwestiom (np. negocjacjom z Solidarnością Walczącą, wewnętrznym sprawom KPN-u, relacjom z SB itp.). Może sprawa kontaktów z SW powinna znaleźć się w osobnym punkcie? Podobnie jest w punkcie „Sowieci do domu", w którym Autor zmieścił bardzo wiele różnorodnych informacji, niekoniecznie odnoszących się do tytułu tego punktu.

s. 416: Kim był „...inny działacz obalający tezy komunistycznej propagandy..."?

s. 419: czym ostatecznie zakończyła się sprawa sprzedaży strych książek przez Króla ?

s. 433: pod koniec lat 80. Szefowie SB cały czas narzekali, że mają zbyt mało agentury w każdym środowisku i cały czas układano plany pozyskania nowych agentów.

s. 468-469: wywód jest niejasny, nagle pojawia się informacja o rzekomym spotkaniu Kiszczaka z Moczulskim, czytelnik nie wie czy w końcu doszło czy też nie doszło do niego.

s. 468: pada zdanie „W głośnej książce, ujawniającej te rewelacje sugerował m.in. całkowite spenetrowanie opozycji przez SB". Należało dać tutaj przypis, o jaką „głośną książkę" chodzi (pewnie o pozycję W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak*...., ale czy rzeczywiście była ona taka „głośna"?)

Rozdział V: „Założenia programowe i myśl polityczna". W tym rozdziale Autor omawia różne aspekty ideologii zawartej w wypowiedziach poszczególnych działaczy KPN, przed wszystkim przywódcy, ale przecież nie tylko. Czytelnik zastanawia się, czy pozostawieni tych kwestii na koniec rozprawy jest dobrym pomysłem? A może od tego należało zacząć, np. po tych teoretycznych rozważaniach z rozdziału I o partiach politycznych? Przecież podejmowane działania były następstwem przyjętych założeń programowych? Punkt 5.2 (Leszek Moczulski jako autor koncepcji programowych) zajmuje niewiele więcej niż jedną stronę, czy jest sens robić z tego osobny punkt, może lepiej byłoby go połączyć z punktem wcześniejszym, bo właściwie do niego się odnosi, tym bardziej, że szereg poruszonych tutaj kwestii przewija się przez całą pracę. Zresztą cały ten rozdział (siłą rzeczy) zawiera wiele powtórzeń w stosunku do wcześniej prezentowanych treści. Dotyczy to także punktu poświęconego koncepcjom ekonomicznym, o czym Autor pisze na s. 244-247 (o planie gospodarczym KPN autorstwa Moczulskiego). W punkcie 5.5, poświęconym symbolice Autor stwierdza: „W stanie wojennym

praktyka noszenia znaczków zanikłą i wróciła dopiero z końcem lat 80-tych" (s.520). Jest to prawda, ale nie do końca. Po wprowadzeniu stanu wojennego znakiem oporu wobec władzy stało się wpinanie oporników, czyli małych, elektronicznych elementów. Osoby je noszące były ścigane przez milicję i surowo karane.

Zakończenie pracy mocno „wtopiło się" w tekst rozdziału V, może trzeba było jakoś silniej je zaakcentować?

Praca jest bardzo dobrze udokumentowana przypisami. Co jednak dziwi czytelnika to fakt, że odwołując się do materiałów zgromadzonych w Archiwum IPN Autor nie rozróżnia oddziałów IPN, a z bibliografii wynika, że korzystał z materiałów znajdujących się w różnych oddziałach.

Z obowiązku recenzenta zwracam uwagę na niektóre zauważone błędy literowe, czy niezbyt zgrabne sformułowania (w przekroju całej, tak obszernej pracy pojawiają się one śladowo):

s. 47: Nabrzmiewający (....) **zaczął** się od wiosny 1978 r. **zaczął** znów przybierać na sile.
s. 56: z narracji wynika, że chodzi o ostatnie dni sierpnia, a nie września jak pisze Autor.
s. 57, przypis 164: hitlerowskich należy napisać małą literą (to przymiotnik).
s. 68: pisząc o wyjeździe Macieja Pstrąg-Bielańskiego pisze, „(...) ale po dotarciu do Berlina Zachodniego zrezygnował z dalszej podróży. Poza NRD przebywał (...)". Może Autor użył tutaj jakiegoś skrótu myślowego gdyż Berlin Zachodnie to nie należał do NRD.
s. 101 w połowie września **1979 t.**, powinno być 1979 r.
s. 105 w kontekście Gąsiorowskiego pewnie chodziło o ujawnienie **się** w prokuraturze.
s. 115: brak przyimka „na" - W tym czasie jego największym wkładem było udostępnienie mieszkania potrzeb ROPCiO ....
s. 163: błąd w zadaniu - Oprócz konfederatów do obrad **przygotowana** się także SB.
s. 176: brak orzeczenia w zdaniu: Jak podają dokumenty SB, podczas składania wniosku nazwę na NSZZ „Jedność".
s. 232: Zbyt liberalne podejście (...) **spowodowało** początkiem lipca 1981 r. **spowodowało** jego (...).
s. 236: W dalszej części (...) zestawił **swoja** sytuację (...).
s. 243: Esbeka **bronić** prokurator Goncarz (...).
s. 265: w tekście jest Jerzy Gruca, w przypisie 806 Stefan Gruca, czy to dwie różne osoby czy ta sama?
s. 284: powinno być **z**, (...) otwarte spotkanie **z** Moczulskim.
s. 315: może w przypisie należało by wyjaśnić o co chodzi ze „**sprawą jedenastki**" („Faktem pozostaje, że głośniejszym śledztwem od sprawy karnej liderów KPN okazała się tzw. **sprawa jedenastki**").
s. 332: Autor pisze: „Tuż przed **drugą** rocznicą podpisania porozumień sierpniowych..." Czy jednak nie chodzi o trzecią rocznicę, jako że Autor opisuje wydarzenia roku 1983?
s. 348: „...a także bliżej **nieuznany** M. Burzek", może raczej **nieznany**?
s. 358: brak przyimka **pod**, „...że wskazanym adresem żaden..."
s. 368: ostatni **mów**, (chyba miało być mówca)?
s. 387: Kalendarz spotkań **był przeplatały** mu...
s. 423: chyba niepotrzebne „w" w zdaniu „...odzyskanie niepodległości i utworzenie suwerennej III Rzeczpospolitej".

s. 470: czegoś zabrało w zdaniu „Mazowiecki miał (...) przyznać, że PZPR wchodząc do jego rządu **jest dla ważniejszym partnerem** niż KPN".
s. 487: pewnie miało być „**nad**", „Finalizowanie parlamentarnych prac na ustawą...".
s. 492: pewnie chodzi o **laotańskich**, a nie **latoańskich** studentów.
s. 547: czy Autorowi nie chodziło jednak o samorządowe wybory z maja 1990 r., a nie marcowe jak pisze?
W całej pracy Autor zupełnie ignoruje (i chyba nie uznaje) przecinka przed spójnikiem „a".

Praca została napisana z wielką dbałością o najmniejsze detale. Świadczy to zarówno o ogromnym zaangażowaniu Autora jak i profesjonalnym podejściu do dysertacji. Autor bardzo szczegółowo opisał proces powstawania organizacji oraz podejmowanych przez jej przywódców działań, zarówno w Warszawie jak i w terenie. Z drugiej strony otrzymaliśmy obraz bezwzględnych działań podejmowanych przez władze komunistyczne, wykorzystujących aparat bezpieczeństwa i sądownictwo do ograniczenia wpływów KPN. Niezwykle cennym aspektem poruszonym w dysertacji jest dobre naświetlenie relacji pomiędzy KPN, a różnymi grupami opozycyjnymi. Szczególnie niechętny do KPN-u był stosunek środowiska korowców, a także samego Wałęsy (s. 437-439). Widoczne to jest przez cała dekadę lat 80. Jak słusznie zauważa Autor KPN była od początku bardzo niepopularna w środowiskach opozycyjnych. Znacznie mocniej i bezkompromisowo akcentowała wiele haseł, całkowicie obcych dla tzw. laickiej lewicy. Także po powstaniu „Solidarności" „trzymano ją na dystans". Uwidoczniło się to szczególnie w trakcie obrad okrągłego stołu oraz bezpośrednio po nim. W tym samy czasie działacze „Solidarności" zawierali kompromisy z komunistami, przyznając im wiele przywilejów nie tylko w sferze politycznej, ale przede wszystkim ogromne wpływy ekonomiczne.

Jako niezwykle ciekawe należy odczytywać przypadki współpracy z KPN ludzi związanych z resortami siłowymi (tak jak przypadek Stanisława Dronicza, zawodowego oficera LWP). Praca przywraca wiele nazwisk osób, już często zapomnianych, które autentycznie zaangażowały się w walkę z komunistycznym systemem. Czasami propozycje składane przez KPN brzmią dzisiaj dosyć groteskowo. Tak np. jest z wieloma zapisami proponowanego przez działaczy kształtu konstytucji, a w tym nazw ministerstw. Dyskusyjną sprawą jest liczebność KPN. W pracy padają różne dane odnoszące się do liczby członków partii. Dwukrotnie Autor pisze o „lawinowym wzroście liczebności" (o 1,5 do 2 tys. pomiędzy sierpniem 1980 a grudniem 1981, oraz powyżej 20 tys. w 1990 r. s. 542). Pewnie jest to liczba trudna do ustalenia, zwłaszcza, że sami działacze KPN z pewnością ją zawyżali. Wydaje się, że podawane liczby zaprzysiężonych członków i działaczy KPN-u były nierealne, raczej wynikały z chęci moralnego podbudowania swojej siły.

Na marginesie tych rozważań mam jeszcze jedną, dosyć osobistą refleksję. Wciąż nie uzyskałem odpowiedzi na dręczące mnie od wielu lat (właściwie jeszcze od czasów komunizmu) pytanie, z czego ci ludzie żyli. Skąd czerpali dochody na funkcjonowania w codziennym życiu? Zastanawiałem się jak ci ludzie funkcjonowali na co dzień, prowadzona przez nich działalność taka wymagała ogromnego zaangażowania czasowego oraz finansowego, skąd więc czerpali fundusze na codzienne życie. Pomijam tutaj „korowskie elity", które z pewnością nie musiały się troszczyć o takie przyziemne sprawy, ale o działaczy, którzy swój czas i swoje życie poświęcili dla pewnych idei. Z czegoś musieli żyć. Nawet jeśli Moczulski ze swojej podróży przywiózł 4 tys. dolarów amerykańskich i 1400 kanadyjskich oraz 50 funtów, to w realiach 1987 r. chociaż było to dużo dla przeciętnego obywatele, to jednak zbyt mało na prowadzenie poważnej działalności opozycyjnej i życie codzienne, także na emigracji. Można o tym przeczytać na s. 408-409 (opis Zbigniewa Rybarkiewicza). Osobiście mogłem się przekonać o kondycji polskiej emigracji w USA, przebywając pod koniec lat 80. we wspomnianym w pracy Hamtramicku koło Detroit (s. 410). Chociaż przyjechałem z biednego kraju, jakim wtedy była Polska, zmagającym się z wieloma problemami społeczno-gospodarczymi i politycznymi, to obraz tej „młodej polskiej" emigracji w USA był przygnębiający.

W podsumowaniu stwierdzam, że rozprawa mgr Grzegorza Wołka w całości spełnia warunki stawiane pracom doktorskim. Szacunek wzbudza rozległość kwerendy i wniknięcie w jakże trudne i zagmatwane problemy rzeczywistości politycznej Polski w ostatniej dekadzie funkcjonowania systemu komunistycznego. Rozprawa stanowi istotny wkład do polskiej historii, a zwłaszcza do dziejów opozycji antykomunistycznej. Dlatego też stawiam wniosek o dopuszczenie Pana Grzegorza Wołka do dalszych etapów przewidzianych w przewodzie doktorskim.

Ponadto wnioskuję aby Komisja i Rada Dyscypliny uznała dysertację za pracę wyróżniającą się. Ze względu na naukowe znacznie rozprawy sugerują również, aby ukazała się drukiem.

Kraków, 2 listopada 2020